Opłata pocztowa uiszczona gotówką.

GŁOS NARODU

CZWARTEK 28. KWIETNIA 1921.

NR. 96. — ROK XXIX.

CENA Nru: w Krakowie i na prowincyi 8 Marek.

Przedpłata wynosi	w Krakowie z odnoszeniem	w Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego
Miesięcznie	Marek 190	Marek 175	Marek 200	Marek 240	Marek 180

Redakcya (tel. Nr. 190) i Administracya (tel. Nr. 3344). Kraków, ul. św. Krzyża 11. — Drukarnia ul. św. Tomasza 35. (tel. Nr. 3344).

Jeszcze legenda o polskiej nietolerancyi.

Wyłonił się niedawno wniosek rektora Święcickiego, by obronę Górnego Śląska na forum międzynarodowem powierzyć panu Dmowskiemu. Wniosek nie został uwzględniony, narodowa demokracya ogłosiła go za „neutralny“, p. Dmowski zaś ani słowem nie przerwał tego absolutnego milczenia, w jakie zapadł przed rokiem od chwili swego przyjazdu do Polski.

Ale obecnie — gdy już sprawa delegacyi górnośląskiej przez wysłanie p. Korfantego została załatwiona — zabiera głos p. Niemojewski i w „Myśli Niepodległej“ mężnie zwalcza propozycyę rektora poznańskiego Święcickiego. P. Dmowski nie może jechać do Paryża — zdaniem p. Niemojewskiego — bo podpisawszy traktat z koalicyą o mniejszościach, „miał obowiązek pilnować, by konstytucya polska przeniknięta była duchem tolerancyi“. Tymczasem partya p. Dmowskiego głosowała przeciw „paragrafom tolerancyjnym“ w konstytucyi, a wobec tego p. Dmowski nie może być uważany przez dyplomacyę światową za „kontrahenta lojalnego“ i wogóle „przestał być dla dyplomatów tym mężem, który dba o to, by na jego zobowiązaniach polegano“.

Nie chodzi nam w tym wypadku o osobę p. Dmowskiego, który z pewnością niczyjej obrony nie potrzebuje, ale o nadzwyczajne odkrycie redaktora „Myśli Niepodległej“, że w projekcie konstytucyi polskiej znajdowały się jakieś „artykuły nietolerancyjne“, które dopiero w trzeciem czytaniu Sejm z trudem i przeciw głosom prawicy odrzucił! Tak oto fałszuje się historyę ostatnich tygodni! W taki to sposób urabia się legendę o „nietolerancyjnych“ stronnictwach w Polsce! Chodzi tu oczywiście o ów artykuł, że prezydentem państwa miał być (według „reakcyjnego“ projektu komisyi) katolik. Ależ w takim razie na czele nietolerancyjnych państw kroczy Anglia, dla której p. Niemojewski przecież najwyższy czuje respekt, a gdzie król, lord kanclerz i kilku najwyższych dygnitarzy musi należeć do oficyalnego Kościoła anglikańskiego! W tejże samej Anglii (bez Szkocyi) „Church of England“ jest jedynym Kościołem państwowym, którego biskupi zasiadają w Izbie Lordów i którego duchowieństwo należy do uprzywilejowanej armii urzędniczej państwa. Katolicy i nonkonformiści angielscy są pozbawieni całego mnóstwa przywilejów, jakie posiada Kościół anglikański. A u nas ewentualny przepis, że religia katolicka zajmuje naczelne stanowisko — miałby być objawem nietolerancyi? Podobnego nonsensu nie wygłosił, zdaje się, nawet żaden poważniejszy poseł z lewicy. Wreszcie żądany przez prawicę przepis, że rodzice mają prawo domagać się dla swoich dzieci nauczyciela tego samego wyznania jest chyba tylko dowodem tolerancyi, bo uniemożliwia on jakąkolwiek akcyę w szkole przeciw jakiemukolwiek wyznaniu. Pod ochroną takiego artykułu protestanci, prawosławni i żydzi mieliby w Polsce równowiernych nauczycieli dla swoich dzieci. Można temu przepisowi postawić zarzut ze stanowiska naszego interesu państwowego i narodowego i — właśnie takie zarzuty obaliły ów projekt — można ostatecznie uznać taki artykuł za niepotrzebny, lub nawet szkodliwy, ale to każdy musi przyznać, że zasada tolerancyi jest w nim wyrażona w nienagannej wprost formie... Legendę o „nietolerancyi“ trzeba zatem odrzucić ostatecznie do rupieci.

Poruszyliśmy jeszcze raz te przebrzmiałe sprawy, ponieważ głos p. Niemojewskiego, nieuchodzącego dotąd — zresztą niesłusznie — za sprzymierzeńca prawicy — cytowany jest przez prasę lewicową jakby jakieś klasyczne świadectwo za „nietolerancyą“ i „reakcyjnością“ stronnictw sejmowych. A po drugie dlatego, że dzisiaj cały obóz lewicowy próbuje wytworzyć osobliwe legendy. Oto opowiada się w Sejmie i na wiecach, że konstytucya z 17 marca jest tryumfem lewicowego Dawida nad prawicowym Goliatem i że jedyną zasługę w uchwaleniu konstytucyi ma ów Dawid chłopsko-socyalistyczny. Konstytucyę, którą lewica zwalczała obstrukcyą, wywiesza się dzisiaj na sztandarze tejże lewicy. Należy tę legendę usunąć i ukazać społeczeństwu historyczną prawdę. Trzeba więc także ciągle — na wiecach i w prasie wyjaśniać, na czem polegały owe „nietolerancyjne“ przepisy, przed którymi rzekomo prawdziwa demokracya uratowała Sejm.

Nietolerancya? Nie było jej nigdy i niema w Polsce. Poszanowanie dla swobody sumienia należy do istoty polskiej cywilizacyi. A tym wydymającym się „wolnomyślicielom“, którzy pragną za wszelką cenę odkryć w Polsce nietolerancyę i piszą o arcyb. Teodorowiczu, lub ks. Lutosławskim, jako o polskich Torquemadach — można odpowiedzieć słowami Świętochowskiego: „Jesteśmy dawną doskonale wylegitymowaną szlachtą wolności. Zasługę naszą szerzenia tolerancyi uznały nie kocięta liberalizmu, ale jego lwy“.

Artykuły takich swojskich kociąt służą jedynie naszej „neutralnej“ ludności w jej celach propagandy antypolskiej zagranicą. Oskarżenie p. Niemojewskiego przedrukowała też skwapliwie prasa żydowska, by zawołać przed światem: „Patrzcie, nawet Niemojewski„ choć antysemita i wstecznik, oburza się na fanatyzm polskich klerykałów“.

O Polsce krążą na Zachodzie legendy najdziksze. Ciągle tam się jeszcze pisze o polskiej „szlachcie“ o polskiej reakcyi i klerykaliźmie. Także wśród nas żyły i jeszcze w wielu umysłach żyją mesyaniczne legendy o specyalnem powołaniu Polski, o jej cierpieniach bez winy i t. d. „Garść nam powołań sypnąłeś z wysoka“ — pisał wielki poeta. Usuńmy wreszcie z przed oczu własnych i obcych te opary legend i uprzedzeń, które nam widok przesłaniają. Nie twórzmy nowych legend, choćby one odpowiadały naszym partyjnym intresom! Patrzmy na Polskę taką, jaką ona jest — a jest ona może nie lepszą, ale też i nie gorszą, niż inne narody. Jest nowoczesną demokracyą, wolnościową i tolerancyjną. Co nie przeszkadza jej stać wiernie przy katolickim sztandarze, który ją z mroków barbarzyństwa wyprowadził na wielką drogę dziejową i zawsze powiewał na tych punktach drogi, gdzie historya i cywilizacya polska znaczyła swe najwyższe wzloty.

Pogłoski o ustąpieniu rządu Witosa.

Warszawa. (Telef. wł.) W kuloarach sejmowych utrzymywała się pogłoska, że premier Witos zaraz na pierwszem posiedzeniu sejmowem poda się z całym gabinetem do dyspozycyi Sejmu. Z rozmów z kołami ludowców można było nabrać przekonania, że Witosowi zależy tylko na wzmocnieniu swej pozycyi, a także na ujednostajnieniu gabinetu i usunięciu niektórych, zdaniem jego, nieodpowiednich czynników w rządzie.

Z komisyi sejmowych.

Warszawa. (Telef. wł.) Wczoraj we wtorek rozpoczęły się obrady komisyi sejmowych. — Wielkie zainteresowanie skupiało się na obradach komisyi skarbowo-budżetowej, gdzie ustalono, że budżet wpłynie do Sejmu już w połowie maja i że Sejm przeprowadzi dyskusyę już przy pierwszem czytaniu tegoż budżetu. Drugą komisyą, budzącą zainteresowanie, była komisya do zbadania insygniów królewskich, kórej obrady są ściśle tajne. Dotąd zeznawali kap. Żmigrodzki, dyr. Wł. Gembarzewski, kapral Grzywak, wszyscy złożywszy słowo żołnierskie.

Ze sfer dyplomatycznych.

Warszawa. (Telef. wł.). W najbliższych dniach przybędzie do Warszawy poseł estoński Hellat w misyi specyalnej. Należy on do polonofilów i jest gorącym propagatorem związku krajów nadbałtyckich. Przyjazd jego niewątpliwie stoi w związku z koncepcyą o współdziałaniu państw nadbałtyckich.

Wyjazd min. Sapiehy.

Warszawa. (Telef. wł.). Min. Sapieha, według ostatnich wiadomości, ma wyjechać do Paryża dopiero we środę.

Warszawa. (Telef. wł.). Prasa warszawska omawia wyjazd min. spraw zagr. Zwraca uwagę, iż panujący w ostatnich czasach w sprawie śląskiej optymizm naszych kół rządowych nie znajduje należytego uzasadnienia, zwłaszcza „Kuryer Polski przestrzega przed nim bardzo stanowczo.

Warszawa. (E. E. Radio). W związku z wyjazdem minister Sapieha konferował wczoraj z posłami Anglii, Francyi i Włoch. Z premierem Witosem był na konferencyi w Belwederze. Wobec otrzymania depeszy o wyjeździe hr. Sforzy do Londynu, wyjazd Sapiehy do Rzymu odroczony. Sapieha wyjedzie prosto do Paryża.

NIEMCY MUSZĄ WYDAĆ POLSCE LOKOMOTYWY.

Paryż. (E. Ex.) Konferencya ambasadorów w odpowiedzi na notę niemiecką w sprawie lokomotyw orzekła, że warunki Niemiec są nieuzasadnione. Jak wiadomo, Niemcy chcieli uchylić się od zwrotu lokomotyw, powołując się na rzekome zaczepne zamiary Polski w stosunku do Niemców.

Nowa próba niemieckiego szantażu.

Sprzymierzeni wobec propozycyi Niemiec

Paryż. (E. E. Radio). Lloyd George i Briand wyrazili zgodny pogląd, że ostatnia nota dra Simonsa o odbudowie okolic zniszczonych musi być zmieniona w swej formie i treści, by mogła wpłynąć łagodząco na naprężoną sytuacyę. W każdym razie punkta poruszone w tej nocie mogą stanowić podstawę dyskusyi. „Petit Parisien“ podkreśla, że sprzymierzeni życzą sobie, aby reprezentant prezydenta Hardinga nie był tylko biernym widzem na oficyalnych posiedzeniach, lecz by brał w nich żywy i czynny udział.

Paryż. (E. E. Radio). Briand odrzuca projekt noty niemieckiej co do użycia rzemieślników niemieckich w odbudowie.

Waszyngton i nota Niemiec.

Paryż. P. A. T. „Wied. E. hora. „Echo de Paris“ donosi z Waszyngtonu: Propozycya niemiecka nadeszła tu w nocy. Obecnie bada ją prez. Harding z sekretarzem Hughesem. — Ambasadorom koalicyjnym będzie odpowiedź pod adresem Niemiec zakomunikowana po wysłaniu jej do Berlina. Gdyby prezydent Harding doszedł do decyzyi, aby propozycyę wysłać dalej rządom koalicyjnym, nastąpiłoby to z uwagą, że prezydent uważa te propozycye za możliwą podstawę do rokowań. Położenie oceniane jest optymistycznie.

Stanowisko Anglii.

Warszawa. (Telef. wł.) Korespondent „Gazety warszawskiej“ otrzymał od jednego z dyplomatów francuskich następujące informacye.

Narada w Hythe nie doprowadziła do ostatecznych rezultatów. Lloyd George oświadczył Briandowi, że jeżeli Niemcy nie złożą propozycyi zadowalających, to zajęcie zagłębia Ruhr będzie konieczne. Francuski projekt eksploatacyi tego zagłębia przedłożony przez Berthelota, wywołał w kilku punktach zastrzeżenia ze strony Lloyd George'a, wskutek tego postanowiono, że sprzymierzeni rzeczoznawcy zbiorą się natychmiast w Londynie i opracują ostateczny projekt. Nowe propozycye niemieckie są już w rękach rządu waszyngtońskiego. Dyplomaci francuscy mają nadzieję, że rząd Stanów Zjedn. odrzuci nawet nie zwracając się do sprzymierzonych, wszelkie jawnie niedostateczne propozycye niemieckie i w ten sposób ułatwi zadanie sprzymierzonym.

Według wiadomości nadchodzących w Waszyngtonie, Niemcy zaproponowali wypłatę 60 miliardów odszkodowań w złocie, tudzież przejęcie długów alianckich w Stanach Zjednoczonych. Podobno w Waszyngtonie panuje nastrój optymistyczny.

Korespondent „Kuryera Warszawskiego“ twierdzi, że Lloyd George zgadza się osobiście na okupacyę dalszych terytoryów niemieckich, domaga się jednak pewnej zwłoki w celu przygotowania angielskiej opinii publicznej na konieczność przyłączenia się Anglii do sankcyi wobec złej woli niemieckiej. Lloyd George chce przestudyować warunki ekonomiczne zamierzonej okupacyi zagłębia Ruhr, albowiem opinia angielska, a zwłaszcza angielscy górnicy i właściciele kopalń węglowych obawiają się, że jeżeli Francya zajmie zagłębie Ruhr, to Anglia straci widoki wywozu swoich węgli. Już obecnie przemysłowcy angielscy wskutek strajku górników sprowadzają węgiel z Francyi. — Z drugiej strony Lloyd George jest narażony na gwałtowne ataki doktrynerskich zwolenników Ligi narodów, jak lorda Cecila i Carneta, domagających się zastąpienia polityki przymusu polityką ugodową.

Wbrew wszelkim przypuszczeniom na konferencyi premierów nie poruszono zupełnie sprawy G. Śląska.

PO POWROCIE BRIANDA.

Paryż. P. A. T. (Havas). Gabinet zebrał się dzisiaj pod przewodnictwem Milleranda na naradę. Loucheur udał się do Londynu, gdzie będzie uczestniczył w posiedzeniu rzeczoznawców koalicyjnych. Briand przedłożył radzie wyniki swoich rozmów z Lloydem Georgem w Hythe i uwiadomił o warunkach, pod jakimi zaproszono mocarstwa koalicyjne do udziału w konferencyi londyńskiej.

Paryż. P. A. T. (Havas). Briand zamierza udać się w piątek popołudniu do Londynu. Definitywne rokowania mają się odbyć już w sobotę przedpołudniem w stolicy angielskiej.

Briand podkreśla stanowczość Francyi.

Warszawa. (Telef. wł.) „Morning Post“ ogłasza wywiad z Briandem, który oświadczył, że zamiast spełnienia swych zobowiązań Niemcy usiłowali wprowadzić niezgodę pomiędzy sprzymierzeńcami. Francya zdecydowana jest na akcyę, jeżeli to będzie koniecznem i ma nadzieję, że Ameryka pokrzyżuje plan intrygi niemieckiej. Niemcy są wypłacalne, a Francya weźmie w swe ręce zastaw, który będzie stanowił gwarancyę opłaty zobowiązań niemieckich. Briand podkreślił łączność i ścisłe współdziałanie Francyi, Anglii i Belgii. „Morning Post“ w artykule wstępnym ponownie domaga się założenia trwałych fundamentów pod sojusz angielsko-francuski. Inne organy prasy tego stanowiska nie podzielają.

Pochód w głąb Niemiec.

Paryż. (E. E. Radio). Ukończono ostateczne przygotowania wojskowe do pochodu w głąb Niemiec, jeżeli te ostatnie nie spełnią żądań sprzymierzonych.

Anglia zajmie Hamburg.

Paryż. (E. E. Radio). „Matin“ potwierdza wiadomość, że sprzymierzeni, jeżeli Ameryka zwróci się do nich, zwołają komisyę ekspertów, która po otrzymaniu wskazówek odnośnych rządów przestudyuje projekty niemieckie w duchu życzliwym. W każdym razie Niemcy muszą jasno zaznaczyć swą dobrą wolę, o ile traktują seryo medyacyę Ameryki, Sprzymierzeni zwrócą się do Stanów Zjedn. ze swej strony, by wzięły udział w komisyi odszkodowań. Berthelot donosi, że Anglia zgodziła się na ewentualną okupacyę zagłębia Ruhr i Hamburga, w której również weźmie udział.

Komisya odszkodowań żąda miliarda marek w złocie.

Paryż. P. A. T. (Havas). Komisya odszkodowań przyjęła z ubolewaniem do wiadomości odmowę rządu niemieckiego co do przewiezienia skarbu metalowego Banku Rzeszy do Kolonii lub do Koblency. Komisya widzi się zmuszona wobec niewypełnienia zobowiązań, zrobić użytek z pełnomocnictw, które jej traktat przyznaje i zażądać, aby najpóźniej do 30 kwietnia złożony został miliard marek w złocie w banku francuskim. Komisya odszkodowań nie uważa za potrzebne rozważać stosunku rządu niemieckiego do Banku Rzeszy, ponieważ posiada pewność, że rząd Rzeszy, jeżeli będzie miał dobrą wolę w tym kierunku, będzie w posiadaniu środków, aby spełnić żądanie komisyi.

Rada najwyższa.

Paryż. P. A. T. (Havas). Rada najwyższa zbierze się dnia 30 b. m. w Londynie albo w Paryżu na konferencyi, która potrwa 2—3 tygodni. Konferencya rozstrzygnie wiele ważnych spraw, między innemi sprawę Górnego Śląska.

Agitacya za „niepodległością“ G. Śląska.

Bytom. (E. Ex.) Kontrolor koalicyjny z pow. bytomskiego p. Cannusi wydał rozporządzenie ostrzegające przed ruchem niepodległościowym na G. Śląsku, jako sprzeciwiającym się traktatowi wersalskiemu. Kontrolor zapowiada, że udzielanie przez gminy odpowiedzi na zapytania skierowane w tej sprawie, będzie surowo karane. Miejscowe organizacye prowadzą energiczną agitacyę za niepodległością G. Śląska. Wszystkie powiaty górnośląskie, a w szczególności Zabrze, gwałtownie protestują przeciwko tej agitacyi.

KOMUNIŚCI PRZY PRACY.

Bytom. P. A. T. Strajk górników w kopalni węgla w Gliwicach, gdzie chodzi głównie o przyjęcie do pracy polskich robotników i urzędników wydalonych za podpisanie polskich odezw plebiscytowych, pragną komuniści niemieccy wyzyskać do wywołania ogólnego strajku. Wczoraj rozdawali odezwy w tym duchu. Widać z tego, że Niemcom zależy bardzo na tem, aby w czasie obrad dyplomatycznych nad sprawą G. Śląska w Paryżu, przyszło koniecznie do niepokojów na G. Śląsku.

Dowody polskości okręgu przemysłowego

Bytom. (E. Ex.) W Giszowicach w pow. katowickim odbyły się wybory do rad zawodowych. Kandydaci Polacy centralnego związku polskiego otrzymali 2.756 głosów i uzyskali 11 mandatów, w drugim zaś związku zawodowym 2.332 głosów i 10 mandatów, razem więc 21 mandatów, Niemcy zaś tylko 4. Cyfry te są wymownym dowodem liczebnej przewagi górnośląskiej ludności robotniczej polskiej nad niemiecką.

Czesi wzywają poborowych z Śląska Cieszyńskiego.

Cieszyn „czeski“. (E. E.) Władze czeskie wzywają wszystkich mężczyzn urodzonych w r. 1898, 1899 i 1900, którzy mieszkają na polskim Śląsku, by zgłosili się w ciągu maja w czeskim konsulacie w polskim Cieszynie jako poborowi.

Benesz zastępcą Masaryka.

Warszawa. (Telef. wł.). Z powodu mającego nastąpić wyjazdu Masaryka na dłuższy czas na Capri nastąpi — jak donoszą z Pragi — zmiana w gabinecie czeskim. Czerny ma ustąpić przewodnictwa Beneszowi, który zatrzyma tekę spraw zagr., a oprócz tego sprawować będzie zastępstwo prezydenta republiki. Definitywna zmiana rządu ma nastąpić dopiero późną jesienią po wyborach do Zgromadzenia Narodowego.

Bolszewicy planują ofenzywę wiosenną.

Warszawa. (Telef. wł.). Biuro Wolffa donosi z Helsingforsu, że w Moskwie odbyła się konferencya wyższych wojskowych i cywilnych kierowników, na której podniesiono sprawę ofenzywy wiosennej, dla której przeprowadzenia zaprojektowano użyć 4, 5, 9, 10 i 11 armię, a także jednostki rozlokowane w ziemiach wschodnich.

Zachwiane stanowisko Cziczerina.

Praga. (E. Expr. Radio). „Russ Usłon“ podaje wiadomość, że bolszewicy przekonani byli o zwycięstwie komunistów w Niemczech i dlatego nosili się z zamiarem przerzucenia ruchu komunistycznego na Polskę i Litwę w pierwszych dniach kwietnia. Cziczerin twierdził, że w Niemczech dojrzało wszystko do wykonania przewrotu. Stanowisko jego po porażce spartakowców stało się niepewnem. W kołach bolszewickich mówi się już ogólnie o ustąpieniu Cziczerina.

WYSYŁKA JEŃCÓW ROSYJ. Z NIEMIEC.

Berlin. (E. Ex.) W związku z ratyfikacyą traktatu pokojowego polsko-rosyjskiego rząd niemiecki rozpoczął wysyłanie z Niemiec 45 tysięcy żołnierzy rosyjskich internowanych w obozach koncentracyjnych. Pierwszy transport wrócił już ze Szczucina do Rygi, skąd będzie dalej wysłany przez Szawle.

Bliski koniec strajku w Anglii.

Londyn. P. A. T. Konflikt górniczy zbliża się do pomyślnego rozwiązania. Wedle „Daily Mail“ właściciele kopalń przyjęli zasadę podziału dochodów z górnikami wedle ustalonej proporcyi.

Krytyczne położenie Greków.

Ateny. P. A. T. (Ag. ateńska). Ze sprawozdania wynika, że Turcy kontynuują lokalne ataki na północ od Tuluguna, zostali każdym razem odparci. Dobrze poinformowane pisma donoszą, że postanowiono powołać cztery roczniki.

Ateny. (E. Expr. Radio). Rada ministrów zbiera się dziś na naradę. Wezmą w niej udział wszyscy kierownicy rządu, minister wojny Theohokis, szef armii gen. Dusmanis i inni. Mają zapaść ważne decyzye.

Ateny. (E. Expr. Radio). Powołano do szeregów 4 nowe roczniki. Żołnierze stają chętnie, zdając sobie sprawę z doniosłości chwili dziejowej dla Grecyi. Ogólnie panuje przekonanie, że albo Grecya rozwiąże teraz wszystkie trudności, gromadzące się od lat wielu, albo upadnie. Zwycięstwo kemalistów zagroziłoby pokojowi europejskiemu poważnie.

MIĘDZYNAR. KOMISYA TRANZYTOWA.

Bytom. (E. Ex.) Konferencya tranzytowa postanowiła utworzyć przy boku Ligi Narodów nieustającą międzynarodową komisyę doradczo-techniczną do spraw komunikacyi tranzytowych. Do komisyi tej wejdą przedstawiciele czterech mocarstw sprzymierzonych oraz 12 państw należących do Ligi. W tym rzędzie Polska zajmuje drugie miejsce po Danii. Zaznaczyć należy, że Polska jest jedynem państwem słowiańskiem, które będzie miało przedstawicieli w tej komisyi. Polska reprezentowana będzie przez specyalistę delegata technicznego, mianowanego przez rząd polski. Przedstawiciele państw skandynawskich i bałtyckich, uczestniczący w konferencyi, wyrazili nadzieję, że Polska w komisyi tej będzie popierała interesy tych państw w sprawie tranzytu i komunikacyi z portami bałtyckimi. Przedstawiciele ci pokładają zupełną ufność w skuteczność obrony interesów tych państw przez przedstawicieli polskiej komisyi technicznej.

Z dnia politycznego.

O równowagę w budżecie.

Rozchody państwa polskiego stale wzrastają, dochody zaś są minimalne. Mimo ukończenia wojny z bolszewikami niedobór budżetowy przy końcu ubiegłego i na początku bieżącego roku wynosił miesięcznie przeszło 8 miliardów marek. Zadłużenie skarbu państwa polskiego w Kasie pożyczkowej wzrosło między 10 lutego a 10 marca z 68.6 miliardów do 83.6 miliardów mkp. Celem zaś natychmiastowego pokrycia nadzwyczaj zwiększonych rozchodów skarb państwa projektuje zaciągnąć w instytucyi emisyjnej nową pożyczkę w sumie 24 miliardów, która ma wystarczyć, zdaniem rządu, na okres trzymiesięczny.

Co czynić dalej? Wszelkie dotychczasowe rachuby Ministerstwa skarbu zawiodły. Aparat skarbowy niedomaga, a drożyzna i wydatki wzrastają. Między wymiarem a zainkasowaniem podatków upływają szregi miesięcy, w międzyczasie zaś prasa bankowa wyrównuje wszelkie niedobory.

Przy dalszej takiej gospodarce grozi państwu ruina równoznaczna z najstraszniejszemi wojnami.

Opinia publiczna, a także nasz rząd coraz bardziej zwracają uwagę na to niebezpieczeństwo.

Z pewnością nikt nam z obcych nie pomoże do wydobycia się z tego katastrofalnego położenia. Jedyny ratunek leży w nas samych.

Celem więc zwiększenia dochodów państwowych rząd musi sięgnąć do kieszeni obywatela. Bez odpowiednio bowiem zwiększonych podatków nigdy nie osiągniemy równowagi w budżecie.

Według ostatnich wiadomości z Warszawy minister skarbu przedłożył Sejmowi projekt ustawy o podwyżce 900 proc. podatków gruntowych i podymnego, tudzież od nieruchomości położonych w osadach utworzonych z miast Kongresówki. Dla b. zaboru austryackiego przewiduje projekt podwyżkę o 900% dla podatków gruntowych i domowo-klasowych. Dalej ministerstwo opracowało projekt ustawy o podatku transportowym i od czynności i obrotów giełdowych.

To są dopiero projekty rządowe, jednak żeby stały się nawet już ustawami, to wiele jeszcze potrzeba czasu, by mogły one choćby tylko w części przyczynić się do wypełnienia niedoboru naszego budżetu.

Podatek n. p. dochodowy, uchwalony w lipcu roku zeszłego, wobec opóźnienia prac przygotowawczych, wpłynie dopiero do kasy w roku 1922. Kwestya wymiaru tego podatku, jak i czas potrzebny do jego zainkasowania, jest powodem, że państwo nie może się spodziewać natychmiastowej pomocy.

Te samo warunki towarzyszą przy wymiarze i ściąganiu innych podatków.

Tymczasem państwo potrzebuje pieniędzy. A emisyę banknotów należy za wszelką cenę wstrzymać. Skarb państwa jest więc zmuszony bezzwłocznie zdobyć środki finansowe, umożliwiające mu gospodarkę bez niedoboru w ciągu najbliższych miesięcy.

Tych funduszów jest w stanie dostarczyć tylko kraj w drodze pożyczki; na zagranicę liczyć trudno.

Dlatego w ostatnim interwiewie wiceminister Rybarski zapowiada wykonanie ustawy o pożyczce przymusowej.

Swego czasu minister Grabski pierwszy domagał się bezwzględnego przeprowadzenia tej pożyczki. Dr. Steczkowski, z początku jej przeciwnik, widząc nagłe i konieczne potrzeby kraju, przechylił się dziś na jej stronę, a wiceminister Rybarski oficyalnie oświadcza, iż będzie zrealizowana.

Stajemy więc przed nowymi podatkami i nową pożyczką. Społeczeństwo powinno to obciążenie przyjąć z uznaniem i z tem przeświadczeniem, że musi płacić, gdyż skarb państwa jest próżny.

H. M.

Konferencya brukselska.

Paryski „Temps" daje do zrozumienia, że Liga Narodów dąży do „złączenia Polski i Litwy w pewien system, który uwzględniałby niezawisłość obu państw, ale zapewniałby absolutną wspólność ich zewnętrznej polityki i ich organizacyi wojskowej". Przez takie rozwiązanie straciłaby — zdaniem „Tempsa" — dużo na znaczeniu sama sprawa, komu ma być Wilno przyznane. Jednak francuski dziennik wątpi, czy układy polsko-litewskie potoczą się w tym kierunku. Podając doniesienie „Tempsa" musimy zauważyć, że sprawa przynależności Wilna wcale nie straciłaby na znaczeniu nawet w razie jakiegoś sojuszu między Polską a Litwą.

Wczoraj podaliśmy wiadomość, że Litwa chce bezpośrednio układać się z Wilnem. Dowodziłoby to, że rząd kowieński traci wreszcie nadzieję uzyskania Wilna przy pomocy angielskiej protekcyi i próbuje wejść na drogę kompromisu z Polakami Wilna. Czy porozumienie okaże się możliwem — okaże najbliższa przyszłość.

Święto chrześcijańskich robotników.

(Uroczystość poświęcenia sztandaru w Wieliczce).

Wieliczka, 25 kwietnia.

W niedzielę, dn. 24 b. m. przeżywało miasto nasze podniosłe, niezapomniane chwile. Na skromne rozmiary obmyślana uroczystość poświęcenia sztandaru tutejszych organizacyi chrześcijańsko-robotniczych, zamieniła się w olbrzymią manifestacyę, jakiej dawno nie oglądała Wieliczka.

Już od rana panował na ulicach miasta świąteczny nastrój. Ulice zaroiły się od dziewcząt, ubranych po krakowsku. Drogą od Gdowa, Dobczyc, Sieprawia, Niepołomic przyjeżdżały liczne furmanki, przywożąc paręset osób, członków tamtejszych Stowarzyszeń katolickich. Na dworzec kolejowy zdążały delegacye Stow. miejscowych z muzyką salinarną, by powitać gości z Małopolski i Śląska.

O godz. 9 i pół wjechał na stacyę długi, prawie z 40 wagonów złożony pociąg. Wysiadło przeszło 1.500 gości, przybywających z Krakowa, Podgórza i niemal wszystkich miejscowości Zach. Małopolski i Śląska. Byty to delegacye licznych stowarzyszeń tak zawodowych, jak oświatowych. Przybyli między innymi: ks. prepozyt dr. Niemczyński z Podgórza, ks. prof. Sosin, ks. prof. Mączyński z Białej, ks. Zdebski z Andrychowa, ks. Danek z Krakowa, ks. Kucharczyk, ks. Srokowski, ks. Tomera, inż. Adelman, inż. Mianowski i w. in. Powitał gości na dworcu górnik Okoński, poczem rozwinął się olbrzymi pochód, który przy dźwiękach muzyki przeszedł ulicami miasta do lokalu Związków robotniczych, skąd wśród pieśni wprowadzono sztandar do kościoła. — Z podziwem przyglądali się uroczystości goście francuscy: ks. kanonik Desgranges i dr Lory, którzy byli uczestnikami całej uroczystości.

Poświęcenia sztandaru dopełnił ks. kan. Jan Korzonkiewicz, który wygłosił serdeczne przemówienie i odczytał pismo Księcia-Biskupa Sapiehy, w którego zastępstwie wbił pierwszy gwóźdź do sztandaru. W uroczystości wbijania gwoździ wzięło udział całe obywatelstwo i inteligencya wielicka z burmistrzem dr Ayvasem, dr Friedbergiem, p. r. Barączem, starostą p. Mexnerem, prezesem Rady pow. Winterem, nacz. sądu p. Sypowskim na czele. Wziął udział w uroczystości także p. dyr. Skoczylas i inżynierowie górniczy.

Uroczystą sumę celebrował ks. kan. Korzonkiewicz w asyście licznego duchowieństwa. Kazanie okolicznościowe wygłosił patron Stowarzyszeń katolickich ks. Ludwik Kasprzyk na temat: „Z powrotem do pracy i miłości braterskiej". Treścią kazania było: „Pracy cześć! z pracy szczęście i bogactwo narodu i nie wolno bezkarnie gwałcić prawa pracy. Droga do rozwiązania zagadnienia pracy wiedzie jednak nie przez anarchię i komunizm, ale przez miłość i sprawiedliwość". Złożeniem hołdu wytrwałej pracy górników chrześcijańskich zakończył kaznodzieja kazanie.

Po odśpiewaniu hymnu „Boże coś Polskę" wyruszyli uczestnicy uroczystości na rynek wielicki, gdzie miał się odbyć wiec. Najmniej 6000 osób zapełniło górny rynek. Z boku stanęła garść czerwonych „towarzyszy" z posłem Rejdychem i z podziwem spoglądała na imponujący wiec chrześcijańskich górników.

Sztandar nowopoświęcony otoczyło 12 bratnich sztandarów. Koło sztandaru stanął dzielny górnik, przewodniczący organizacyi wielickiej Jurek i zagaił wiec płomiennemi słowy, przypominając dwa lata walki z terorem czerwonych, aż doczekali chwili dzisiejszej. Wybrany przewodniczącym udzielił p. Jurek głosu p. inż. Mianowskiemu, który mówił o ruchu chrześcijańsko-społecznym i o jego przyszłości. Przemawiali imieniem bratnich organizacyi: ks. prof. Sosin, p. Fleischman, p. Gołąb, p. Sołtys, p. Perec, p. Okoński i p. Adelman. Ks. kan. Desgranges wygłosił przemówienie po francusku, które tłómaczył zebranym inż. Mianowski. Okrzykom „vive la France!" nie było końca.

Po przyjęciu znanych już rezolucyi zakończył się wiec pieśnią „Nie rzucim ziemi".

Gości przybyłych na uroczystość podejmowali w swoim lokalu robotnicy wieliccy. Popołudniu rozpoczął się zjazd do kopalni. Zjechało około 2000 osób do podziemi wielickich. Wieczorem odbył się w sali „Sokoła" wielickiego wieczór towarzyski, wyczerpując program uroczystości.

Organizacye chrześcijańskie w Wieliczce przeżyły chwile jasne i radosne. Pokrzepione na duchu, podejmują dalszą codzienną pracę, a najbliższym celem naszych usiłowań i wysiłków jest: stworzenie własnego, wielkiego „Domu katolickiego". Da Bóg, wierzymy, iż niedługo znowu chrześcijańscy górnicy w Wieliczce zaproszą braci z Małopolski do siebie na uroczystość otwarcia własnej siedziby — a teraz serdecznie i gorąco dziękują za tyle serca, jakie okazali im bracia z Małopolski i Śląska.

I.

Iskierki.

P. Nowaczyński i kwiatki kultury warszawskiej

P. Nowaczyński wylał znowu kubeł pomyj na Kraków, który — zdaniem jego — jest najobskurniejszą Pipidówką pod słońcem. Jest to wielka niesprawiedliwością już choćby z tego względu, że przecież Kraków wydał p. Nowaczyńskiego, nie mówiąc już o Wyspiańskim, Matejce i t. d. Ale p. Nowaczyński jest nieubłagany. O ile brzydzi się Krakowem, o tyle jest zachwycony Warszawą, która tak mu zaimponowała, że dziś na samo wspomnienie swego rodzinnego miasta wpada w istny szał... Jest to stan godny ubolewania. Więc nie będę drażnił p. Nowaczyńskiego obroną Krakowa, bo ludziom w takim stanie lepiej nie sprzeciwiać się, ale zrobię mu przyjemność i uszczknę kilka kwiatków z „kultury" Warszawy, którą tak zachwyca się p. Nowaczyński.

Oto jedno z pism warszawskich zamieszcza taki obrazek z cmentarza na Woli obok historycznego kościoła...

„Większość sklepionych grobów ma albo wyłamane zamki u drzwiczek, albo też płyty marmurowe są rozbite i poniewierają się obok grobów. Wnętrza zaś grobów przedstawiają obraz takiego zniszczenia, jakiego nie spotykałem nawet na cmentarzach przyfrontowych, podległych bombardowaniu. Trumny metalowe siłą pootwierane, leżą przewrócone, często do góry spodem, nagie szkielety, obdarte ręką świętokradzką, wołają o pomstę za naruszony „wieczny" swój spoczynek".

Krakowska „Pipidówka" nie zdobyłaby się na coś podobnego — to rzecz pewna.

Ale oto inny fakt. Jak notują pisma warszawskie, u jednego z żydowskich antykwaryuszy pojawiła się na wystawie przedhistoryczna urna ze szczątkami spalonych zwłok. Pod Warszawą odkopano podobno całe cmentarzysko przedhistoryczne, ale robotnicy porozbijali urny, z których jedna szczęśliwym trafem ocalała i — czyżto nie symbol? — znalazła się w żydowskim pasku!

W krakowskiej Pipidówce zaraz zjawiłyby się z pewnością jakieś „mamuty" i umieściły przedhistoryczne wykopaliska w Muzeum, ale Warszawa nie znajmuje się takiemi głupstwami. Co najwyżej pasek. To grunt... I tak p. Nowaczyński będzie sławił „kulturę" Warszawy, bo tam można łatwiej i korzystniej paskować nawet słowem drukowanem.

KRAKUS.

KRONIKA.

PRZYJAZD NACZELNIKA PAŃSTWA DO KRAKOWA.

Jak się dowiadujemy, Naczelnik państwa, Józef Piłsudski, przyjeżdża do Krakowa we czwartek 28 b. m. rano. Na dworcu kolei oczekiwać będą Naczelnika wyłącznie przedstawiciele władz cywilnych i wojskowości. Przed dworcem ustawią się: oddział wojska i publiczność, która w szpalerze zajmie miejsce wzdłuż ulic Lubicz i Basztowej aż do gmachu starostwa, gdzie zamieszka Naczelny Wódz. O godz. 11 rano uda się Naczelnik do Uniwersytetu, gdzie nadany mu będzie dyplom honorowego doktora prawa. Po uroczystości uniwersyteckiej, weźmie udział w poświęceniu kamienia węgielnego budującej się kliniki położniczo-ginekologicznej, poczem uda się na Wawel, gdzie zwiedzi prace restauracyjne. Wieczorem Naczelnik państwa będzie podejmował obiadem szersze sfery naszego miasta. Drugi dzień swego pobytu w Krakowie spędzi przeważnie wśród wojska. W dniu tym między godz. 4 a 6 po południu będzie Naczelnik państwa udzielał posłuchań w starostwie, wieczorem będzie obecny na przedstawieniu w teatrze im. J. Słowackiego, resztę zaś wieczoru spędzi w salonach prez. m. Federowicza. W nocy z piątku na sobotę opuści Naczelnik państwa Kraków i wróci do Warszawy.

UCZCZENIE AMERYKI.

Staraniem komitetu, zawiązanego ku uczczeniu Herberta Hoovera i dla wyrażenia wdzięczności Ameryce za ratowanie dzieci w Polsce, odbędą się we czwartek dnia 28 b. m. o godz. 8 i pół rano nabożeństwa na intencyę H. Hoovera i innych dobroczyńców amerykańskich. Na intencyę szlachetnego narodu amerykańskiego uroczystą Mszę św. w kościele Maryackim celebrować będzie Książę-Biskup Sapieha, w Podgórzu ks. Niemczyński, w kościele parafialnym na Piasku ks. Masny. W nabożeństwie weźmie udział młodzież wszystkich szkół krakowskich; i tak młodzież szkół z centrum miasta uda się do kościoła Maryackiego, z Krowodrzy, Nowej Wsi i Czarnej Wsi, oraz z Łobzowa do kościoła na Piasku, szkoły zaś z Podgórza, Dębnik i najbliższych dzielnic do kościoła podgórskiego. We wszystkich szkołach jedna godzina będzie poświęcona omawianiom humanitarnej akcyi Ameryki. Po południu przedstawicielom misyi amerykańskiej w Krakowie zostanie wręczony adres pamiątkowy dla H. Hoovera.

Jak olbrzymią jest akcya humanitarna Ameryki, stwierdzają następujące udzielone nam przez Polsko-amerykański Komitet pomocy dzieciom cyfry: W lutym b. r. ilość dokarmianych dzieci i matek w całej Polsce wynosiła 863.544, w marcu b. r. 1.040.769. Z tego na rejon krakowski przypada na miesiąc luty 75.078, na marzec 88.230. W całej Europie akcya Hoovera objęła 3 i pół miliona odżywianych dzieci.

CEGIEŁKI WAWELSKIE.

Dalsze cegiełki wawelskie ufundowali: 141-szą „Głos Narodu", spółka wydawnicza z personalem; 142-gą Adam i Marya Romerowie z Wierzbicy pow. Rawa Ruska, i 143-cią Stowarzyszenie „Kilim" w Zakopanem, wpłacając po 30.000 Mk. za cegiełkę.

Kraków, 27 kwietnia.

ZEBRANIE KS. DRA LUTOSŁAWSKIEGO. W najbliższy czwartek 28 b. m. o godz. 6 wieczorem odbędzie się zebranie poufne Związku ludowo-narodowego, na którem referat wygłosi ks. poseł Dr Kazimierz Lutosławski. Zebranie to odbędzie się tylko za zaproszeniami, które otrzymywać można w sekretaryacie Związku Ludowo-Narodowego w Krakowie przy ul. Pijarskiej 5. we środę w czasie od godz. 9—2 rano i od 6—8 wieczór, we czwartek od godz. 9 rano do 6 wieczór bez przerwy.

PORANEK POD HASŁEM „DZIEŃ FRANCYI". Staraniem młodzieży krak. Akademii handlowej odbędzie się w piątek 29 b. m. w teatrze im. J. Słowackiego uroczysty poranek pod hasłem „Dzień Francyi". Na program złożą się: Prolog pióra prof. A. Balickiego, przemówienia prof. Pszona i Sroczyńskiego, śpiew solowy art. oper pani Dagmar-Paczowskiej, kwintet pp.: Abłamowicz-Majorowej, W. Barucha, J. Kożusznika, K. Petersa i F. Macalika, oraz deklamacye ucz. pp.: Lanżanki, Billiżanki, Brodzińskiej, Jaśkowiczównej i Zawilińskiego. Nadto kilka produkcyi wykonają: chór męski i mieszany pod kierunkiem pny Zbrożkównej i orkiestra muzyków pod dyrekcyą p. Górzyńskiego. Początek o godzinie 11.

PRZYCZYNY PODROŻENIA MIĘSA. Na ostatniem posiedzeniu Komisyi aprowizacyjnej Dr Zawadzki złożył sprawozdanie o ostatniej podwyżce cen mięsa, motywując tę podwyżkę podrożeniem żywego towaru, głównie przez masowy eksport bydła, wynoszący 1000 do 1500 sztuk tygodniowo do Kongresówki, zwłaszcza do Warszawy, gdzie ceny mięsa są znacznie wyższe. W dalszym ciągu referent wskazał na ograniczenia, wydane przez namiestnictwo co do przywozu bydła do Krakowa ze wschodniej Małopolski i stwierdził, że na drożyznę bydła wpływa w niemałej mierze także i ta okoliczność, że wojskowość, mimo demobilizacyi, w dalszym ciągu wykupuje bydło od pośredników, płacąc wysokie ceny, czem wytwarza konkurencyę rzeźnikom. Po przyjęciu sprawozdania Dra Zawadzkiego do zatwierdzającej wiadomości, Komisya aprowizacyjna zastanawiała się nad sprawą powołania do życia Komitetu społecznego dla walki z lichwą i wyraziła zapatrywanie, że w obecnych stosunkach tworzenie takiego komitetu obywatelskiego nie jest na czasie.

W SPRAWIE KONCESYI PRZEMYSŁOWYCH. Wczoraj pod przewodnictwem wiceprez. m. Sarego odbyło się w magistracie posiedzenie komisyi dla przemysłów koncesyonowanych, na którem załatwiono szereg podań, wniesionych o udzielenie koncesyi przemysłowych.

HISTORYA JEDNEJ KUCHNI MIEJSKIEJ. Historya to nader pocieszna i ilustrująca stosunki panujące w prezydyum miasta. Istnieje miejska kuchnia na Grzegórzkach, prowadzona przez Związek katol. Polek pod kier. p. Rychłowskiej. Kuchnia wydaje do 200 obiadów dziennie dla ludności robotniczej. Pewnego poranku zarząd kuchni zastaje mieszkanie zajęte przez jakąś rodzinę podurzędnika pocztowego o godz. 11 w nocy. Co się okazuje? P. Sare, wiceprezydent miasta, zarekwirował kuchnię bez wiedzy wiceprezydenta Rollego, króry sprawuje nadzór nad kuchniami miejskiemi. Kuchnia miejska wyrzucona z lokalu, wszelkie usiłowania, by odzyskać lokal — daremne. Sprawa ta wlecze się już od trzech tygodni. Oto obrazek gospodarki gminnej i chaosu w prezydyum miasta.

ROZPRAWA O BOLSZEWIZM. Wczoraj przed trybunałem przysięgłych sądu okr. karnego w Krakowie rozpoczęła się rozprawa przeciwko Jaśkiewiczowi i jego towarzyszom, oskarżonym o uprawianie propagandy komunistycznej. Rozprawa, która jest jawna, potrwa trzy dni.

WYROK ŚMIERCI NA SZEREGOWCA. Onegdaj toczyła się w tut. sądzie wojskowym rozprawa przeciwko Franc. Olesiowi, szereg. 40 p. p., któremu akt oskarżenia zarzucił morderstwo rabunkowe, jakiego Oleś miał się dopuścić na swym koledze wojskowym, Pawlinczence. Jakkolwiek oskarżony nie przyznawał się do winy, sąd, konstatując fakt zbrodni morderstwa rabunkowego, skazał Olesia na karę śmierci przez rozstrzelanie. Obrońca oskarżonego wniósł zażalenie nieważności.

AGITACYA ANTYKATOLICKA. Wczoraj aresztowano w Krakowie 35-letniego Jana Kusinę z Młodochowa, reemigranta z Ameryki, który szerzył wśród robotników zasady sekty religijnej „badaczy Pisma Świętego". Ponadto sprzedawał on książki i broszury wyznawanej przez siebie sekty, która nie uznaje Rzymu.

POD ZARZUTEM SPRZENIEWIERZENIA 50.000 marek na szkodę Tow. przem. górn., aresztowany został 15-letni praktykant handlowy, Zygmunt Horn.

Z Polski i ze świata.

EPIDEMIA SAMOBÓJSTW W WARSZAWIE przybrała w ostatnich dniach zastraszające rozmiary. W ubiegłą niedzielę zanotowano aż 9 zamachów samobójczych. Rzecz charakterystyczna, że w tej liczbie targnęło się na własne życie 6 kobiet, przeważnie młodych, bo w wieku od 18 do 27 lat, i 3 mężczyzn, dwóch również młodych żołnierzy i jeden starszy urzędnik. Kronika policyjna nie podaje przyczyn zamachów; młody wiek u desperatek i desperatów wskazuje jednak, że ma się tu do czynienia nie z faktycznemi tragedyami życiowemi, lecz z powojenną psychozą.

REPUBLIKAŃSKIE CHRZTY MOSTÓW WIEDEŃSKICH. Dzienniki wiedeńskie donoszą, iż wkrótce ma nastąpić oficyalna zmiana nazw mostów dunajowych we Wiedniu. I tak np Sophienbrücke będzie się nazywać „Rotundenbrücke", Ferdinandsbrücke „Schwedenbrücke", Franzensbrücke „Lastenbrücke", Stephanienbrücke „Salzthorbrücke". W ten sposób chcą austryaccy Niemcy zatrzeć ślady monarchizmu we Wiedniu.

POŻAR NAJSTARSZEGO KOŚCIOŁA W WASZYNGTONIE. Kościół św. Pawła w Waszyngtonie spłonął doszczętnie w bieżącym miesiącu. Kościół ten zbudowano jeszcze w 1772 r.

OCIEMNIAŁY POLAK WYNALAZCĄ NOWEGO TYPU SAMOLOTU. Polskie pisma chicagowskie donoszą, iż niejaki Maksym Karczmarek, ociemniały od 11 lat, opracował model specyalnego latawca o zupełnie nowym systemie skrzydeł i motoru. Na dachu swego domu w Chicago zbudował on przy pomocy młodego chłopca, mechanika Kowalskiego, swój aeroplan wysokości i długości 10 stóp, o wadze 90 funtów. Jego aeroplan posiada zamiast dwu skrzydeł, aż 6 płaszczyzn położonych cyrkularnie, aeroplan może wzbijać się w powietrze prostopadle i używać do wylądowania małego skrawka ziemi.

Próby aeroplanu czynione przez amerykańskie władze wojskowe, aczkolwiek nie były zupełnie udatne, wykazały jednak, iż pomysł jest oparty na zdrowych zasadach.

BOLSZEWICY W „ŁAPCIACH". Rząd sowiecki przystraja obecnie z powodu braku obuwia, swych „krasnoarmiejców" w „łapcie", co powoduje ogólne niezadowolenie wśród żołnierzy.

WEZUWIUSZ SIĘ ODZYWA! Turyści amerykańscy, podróżujący po Włoszech, opowiadają, iż Wezuwiusz wyrzuca wielkie kłęby dymu, pary, oraz lawy i to w ilościach niewidzianych tam już od 15 lat. Z wulkanu widać też wydobywające się języki płomienne. Zatrwożeni mieszkańcy okoliczni spodziewają się bliskich trzęsień ziemi. Wstęp na Wezuwiusz jest obecnie z tego powodu turystom wzbroniony.

Ze świata katolickiego.

ZA ŚWIĘCENIEM NIEDZIELI. Onegdaj odbył się we Lwowie wiec Polskiego Związku handlowców, przy udziale delegatów Kongregacyi kupieckiej. Uchwalono rezolucyę, protestującą przeciw jakiejkolwiek zmianie dotychczasowej ustawy o godzinach pracy w handlu i przeciwko ewentualnemu zniesieniu ustawy w sprawie święcenia niedzieli i uroczystych świąt obrządku rzymsko-katolickiego. Rezolucya zwraca się do Sejmu, aby nad wniesioną w powyższej kwestyi nowelą przeszedł do porządku dziennego, jak również żąda stosowania jak najostrzejszych kar przeciwko tym, którzy się nie stosują do ustawy w sprawie święcenia niedziel i świąt.

Z ruchu chrześc. demokratycznego.

Z CHRZEŚCIJAŃSKIEGO RUCHU ROBOTNICZEGO. W piątek 22 b. m. odbyła się w Trzebini konferencya delegatów chrześcijańskich robotników z Zagłębia Chrzanowskiego. W konferencyi wzięło udział z górą 30 osób, w tem delegaci robotników z Trzebini, Sierszy, Górki, Myślachowic, Libiąża, Spytkowic, Miękini, Szczakowy, Pieczysk, Żarek i Nowej Góry, oraz kilku przedstawicieli duchowieństwa. Referaty wygłosili pp.: Puchałka, prezes Zjednoczenia chrześcijańskich Związków zawodowych, oraz Kosarz, sekretarz generalny Zjednoczenia. W bardzo ożywionej dyskusyi przemawiali pp.: Pachowicz, ks. Janik, Kosarz, ks. Jurka, ks. Flasiński, Szopa, Kawała, ks. Suchoń, Weigt, ks. Tomera, Bodzenta, ks. Komędera, Puchałka i inni. Uchwalono wnioski w sprawie organizacyi zawodowej chrześcijańskiej w okręgu chrzanowskim, oraz wybrano tymczasowy zarząd okręgowy, złożony z 15 osób, z prawem kooptacyi. Ponadto uchwalono rezolucyę w sprawie G. Śląska, protest przeciw zamachowi na ustawę o spoczynku niedzielnym, protest przeciw publicznym występom posła socyalistycznego z okręgu chrzanowskiego, p. Żuławskiego, który na zgromadzeniach wydrwiwa uczucia religijne ludności katolickiej, oraz zachwala metody rewolucyi społecznej, rezolucyę w sprawie wprowadzenia ustawy o ograniczeniu sprzedaży i wyszynków napojów alkoholowych, wreszcie żądanie, by aprowizacya robotników pozostała nadal w rękach zarządów fabryk, z zastrzeżeniem odpowiedniego wpływu ze strony robotników. Konferencya niewątpliwie przyczyni się do ożywienia chrześcijańskiego ruchu zawodowego w Zagłębiu Chrzanowskiem, w którem istnieje już kilka placówek organizacyi zawodowej chrześcijańskiej.

Judaica.

ODŻYDZANIE POMORZA. Na Pomorzu coraz więcej żydów sprzedaje swe przedsiębiorstwa i wyjeżdża. W ostatnich dniach polska spółka „Alimentaria" w Ostrowie wykupiła z rąk żydów Reichów hurtownię kolonialną w Grudziądzu, największą i najstarszą z hurtowni pomorskich.

10 TYSIĘCY ŻYDÓW PRZESZŁO NA KATOLICYZM na Węgrzech w pierwszej połowie 1920 r. W tym samym czasie zawarto 523 małżeństw mieszanych katolicko-żydowskich. Takie wiadomości przynoszą dzienniki węgierskie.

Ze spraw wojskowych.

POMNIK DLA POLEGŁYCH. Wojskowi b. I Korpusu polskiego podczas zjazdu swego, odbytego w Warszawie w dniu 11 i 12 marca b. r., powzięli myśl postawienia pomnika poległym bohaterom-kolegom. Pomnik ma stanąć w Warszawie, a komitet, zawiązany dla zrealizowania tej myśli, ogłasza w dziennikach warszawskich gorącą odezwę do społeczeństwa z prośbą o ofiarność na ten cel. — Adres Komitetu: Warszawa, Nowy Świat 40 (Redakcya „Placówki").

Z ARMII FRANCUSKIEJ. Izba franc. przyjęła projekt ustawy, ustalającej kontyngent rekruta na rok 1922 w wysokości 189.000 żołnierzy.

ARMIA WĘGIERSKA. Jak donosi węg. Biuro koresp., wedle rządowego projektu ustawy będzie się armia węgierska składała z siedmiu mieszanych brygad. Użytych będzie w służbie 1758 oficerów i 2834 podoficerów. Nadliczbowi oficerowie użyci będą w służbie administracyjnej przy policyi, głównie zaś przy straży celnej.

Ze spraw ukraińskich.

PETLUROWCY WE FRANCUSKIEJ LEGII CUDZOZIEMSKIEJ? Taką wiadomość przynoszą „Nowiny Powszechne", pisząc, jakoby Francuzi zaproponowali Petlurze wcielenie jego oddziałów do Legii cudzoziemskiej.

BOLSZEWICY UKRAIŃSCY WE WIEDNIU. Wyszedł w tych dniach we Wiedniu pierwszy numer dziennika ukraińskiego „Nasza prawda". Programem gazety jest sowiecka Galicya w sojuszu z sowiecką Rosyą, Ukrainą i Polską (!).

Zawiadomienia i komunikaty.

K. H. ROSTWOROWSKIEGO publiczna prelekcya o monoteizmie (z cyklu „Rozwój idei religijnej") odbędzie się dziś (środa) o godz. 8 wiecz. w Związku literatów (Dom artystów, plac św. Ducha).

II WIECZÓR NOWEL Aleksandry Jordaens ze współudziałem w roli recytatorów art. dram. Zofii Ordyńskiej i art. dram. Tadeusza Białkowskiego, odbędzie się w piątek o godz. 8 wiecz. w sali Związku powszechnego artystów (ul. Szpitalna 21).

ZBIÓRKA NA DAR „NARODOWY 3-GO MAJA". Zarząd główny T. S. L., św. Anny 5, prosi panie, zbierające co roku na „Dar Narodowy 3-go Maja", o zgłoszenie udziału w tegorocznej zbiórce do biur Zarządu głównego T. S. L. w godzinach od 8 do 2.

Z RUCHU HARCERSKIEGO. Tymczasowy komitet organizacyjny zwołuje zebranie Kół przyjaciół harcerzy na piątek dnia 29 b. m. o godz. 8 wiecz. do sali Kopernika w Coll. Jagiell. Porządek dzienny obejmuje: Sprawozdanie z tymczasowej działalności, regulamin, wkładki członkowskie, wybór zarządu, wnioski i interpelacye.

OKAZOWA LEKCYA W SOKOLE KRAKOWSKIM odbędzie się we czwartek 28 b. m. o godz. 7 wiecz. Zarząd Towarzystwa, pragnąc zademonstrować stosowany obecnie system wychowania fizycznego dla dzieci, młodzieży męskiej i żeńskiej, oraz starszych, zaprasza na ten pokaz wszystkich rodziców, pedagogów, oraz wszystkich, którzy się tą sprawą interesują. Wstęp bezpłatny.

W TOW. LEKARSKIEM (Radziwiłłowska 4) odbędzie się we środę dnia 27 b. m. o godz. 8 wiecz. posiedzenie naukowe z następującym porządkiem dziennym: 1) Dr Rychlicki zademonstruje chorych i 2) Dr Bier wygłosi odczyt p. t. „O trującej fasoli“.

Z teatrów krakowskich.

Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO komunikują: W sobotę, po rocznej przerwie, ukaże się wspaniały dramat Wyspiańskiego: „Wyzwolenie“ w świetnej inscenizacyi J. Sosnowskiego, z p. Nowakowskim w roli Konrada. „Wyzwolenie“ grane będzie w tym sezonie tylko kilka razy.

Z TEATRU „NOWOŚCI“ komunikują: „Błękitny mazur“ Lehara spotkał się na wczorajszej premierze w teatrze „Nowości“ z entuzyastycznem przyjęciem i ma zapewnione długotrwałe powodzenie. Niezmiernie podobały się ewolucye układu Ciesielskiego, oraz tańce solowe Leokadyi i Józefa Ciesielskich.

Repertuar teatru miej. im. J. Słowackiego.

Środa 27 b. m.: „Hamlet“ Szekspira.
Czwartek 28 b. m.: „Taniec śmierci“ Strindberga.
Piątek 29 b. m.: „Brzydki Ferrante“ Lopeza.

Repertuar Teatru Powszechnego.

Środa 27 b. m.: „Faworyt“.
Czwartek 28 b. m.: „Ciężkie czasy“.
Piątek 29 b. m.: „Faworyt“.
Sobota 30 b. m.: „Bohater kaukaski“.

Repertuar „Bagateli“.

Środa 27 b. m.: „Panna Maliczewska“.
Czwartek 28 b. m.: „Niespodzianki rozwodowe“.
Piątek 29 b. m.: „Panna Maliczewska“.
Sobota 30 b. m.: Wieczorem „Niespodzianki rozwodowe“, o godz. 11 w nocy Teatr góralski.

Repertuar „Nowości“.

Środa 27 b. m.: „Błękitny mazur“.
Czwartek 28 b. m.: „Błękitny mazur“.
Piątek 29 b. m.: „Błękitny mazur“.

W biurze Towarzystwa obrony kresów zachodnich w Krakowie złożyli na plebiscyt górnośląski za pośrednictwem przemysłowej Izby handl. w Krakowie:

Lista Nr. 10.

L. Zieleniewski, fabryka maszyn, 300.000 Mp; Jakób Halberstadt 20.000 Mp; Gremium właścicieli hoteli i pensyonatów 58.000 Mp; po 50.000 Mp złożyli: Firma „Krakus“ Zjednoczone fabryki przetworów wyskokowych, Wiedeński Bank Związkowy, Wawel Tow. transportowe, Fabryka sody amoniakalnej w Podgórzu; Huta żelazna „Kraków“ 30.000 Mp; po 25.000 Mp złożyli: Gal. Spółka dla przemysłu drzewnego, Kraków, Juliusz Feiwel, Kraków, Fabryka wyrobów szamotowych, Skawina, Izba handlowa i przemysłowa w Krakowie, „Polski Glob“ Tow. transp. i handlowe w Krakowie, Bank Lombardowy, Bank Obrotowy, „Górka“ Tow. A. Fabryki cementu w Sierszy; Towarzystwo kat. kupców i przemysłowców w Jaśle złożone przez: Spół. Sp. P. K. 5000 Mp, Składnica Kółek rolniczych 2000 Mp, „Zgoda“ Konsum mleczarskich 2000 Mp, Karpiński Andrzej 1000 Mp; Kotulak Jan 1000 Mp, Pretkiewicz Szymon 1000 Mp, Strzelecki Tadeusz 1000 Mp, „Rolnik“ 1000 Mp; po 500 Mp złożyli: Tow. kat. kupców i przemysłowców, Bacia Andrzej, Dunaj Józef, Polak Karol, Urbański Kazimierz, Kmiecik Gustaw; po 300 Mp złożyli: Jarvis Stanisław, Szpakowa Anna; 210 Mp złożył Ligęza Kazimierz; po 200 Mp złożyli: Aycesz Anna, „Promień“, Jabłoński Kazimierz, Kisiel Karol, Wróbel Kazimierz, Kucharski Stanisław, „Organizacya Kobiet“, Wacław Eugeniusz, Najlich Karol; po 100 Mp złożyli: Bracik Zygmunt, Bragiewicz Tytus, Cieśliński Karol, Kowalski Ludwik, Łonicki Aleksander, Łożoń Jan, Olszewski Stefan, Pasionek Józef, Paryś Józef, Świerzewiczowa Marya, Szpak Antoni, Tarkowski Tadeusz, Zduń Paweł, Piątkiewicz Jan 20 Mp; razem 20.960 Mp; po 20.000 Mp złożyli: Centralny Związek producentów zboża i paszy w Krakowie, Faltner i Dattner, Kraków, „Impex“ T. A., Kraków, Zjednoczenie kupieckie dla zakupu towarów w Krakowie, Herman Kamsler fabryka gwoździ, Kraków; St. Burtan i Ska, Kraków„ firma i pracownicy 15.310 Mp; po 15.000 Mp złożyli: „Pol“ Tow. handl., Kraków, L. i K. Kaden, Spółka handl.-przem. „Eshape“, Kraków, Michał Ader, Kraków, Leopold Bertel, Kraków, A. Holcer; „Zagon“, Kraków, firma i pracownicy 11.200 Mp; po 10.000 Mp złożyli: Buszczyński i Burtan (w likwidacyi), Kraków; A. Aleksandrowicz, Kraków, Perlberger i Schenker, Kraków, Kalman Liebenskind, Kraków, Natan Silberzweig, Mojżesz Kupferberg, Fabryka czernidła i pasty „Victoria“, Podgórze, Freylich i Karmel, Kraków, Stawiarski Waleryan i Ska. raf. nafty, Krosno, Karol Haller i Ska, Kraków, Arcyksiążęcy browar w Żywcu, Arcyksiąż. fabryka wódek w Izdebniku, „Opus“ Związek handl.-przem., Kraków, hotel „Polonia“, Kraków; Reim i Ska, Kraków 8000 Mp; prez. Tadeusz Epstein, Kraków, 6000 Mp; po 5000 Mp złożyli: D. Binzer, Kraków, Adolf Faltner, Kraków, Marceli Dutkiewicz, L. Kahane, Kraków, Płaszowska fabryka dachówek i cegieł, Podgórze, Liban i Ehrenpreis, wapiennik, Podgórze, Adam Ordyński, Kraków, M. Jawornicki, Kraków, Fabryka „Portland“ cementu, Bernard Liban i Ska; Zjednoczenie kupieckie dla zakupu towarów w Tarnowie; Zakłady ceramiczne, Kobierzyn; Powszechne Tow. handlowe, Kraków; firma Beyer i Ska; Krakowska fabryka drożdży Sp. z o. o., Kraków; „Auto Star“, Kraków; J. F. Fischer, Kraków; F. Lesiecki, Kraków; dyr. Jakób Hennefeld, Skawina; Spółka ślusarska, Świątniki Górne; Składnica Kółka roln., Nowy Targ; Fabryka przetworów produktów rolniczych, Chmielów; Fabryka kiszonej kapusty „Brassika“, Kraków: Administracya dóbr ks. Hieronima Radziwiłła, Balice; Bernard Wachtel (H. Mendelsohn); „Polhan“, Kraków; Antoni Wolny, fabryka cykoryi, Słotwina: Galicyjska fabryka szkła, Szczakowa; Joachim Steinberg, fabryka wyrobów stolarskich, Kraków, 4000 Mp; po 3000 Mp złożyli: dyr. Alfred Szancer, Kraków, Ripper i Ska, Kraków; Haubenstoch, Kraków; Uderski i Ska, Kraków; Józef Sowiński, Kraków; F. Lord, Kraków; „Zkiws“, Związek konsumów i warsztatów spółdzielczych, Kraków; „Przyszłość“ Ska handlowa w Dąbrowie 2500 Mp; personal firmy R. Aleksandrowicz, Kraków; po 2000 Mp złożyli: Jan Kopf, Kraków; Alfred Eisinger, Kraków; „Samopomoc“, N. Sącz; Zygmunt Rithner, Żywiec; „Manasyi“, fabryka wyrobów stolarskich, Kraków; Browar Jana bar. Götza, Okocim; Fabryka gipsu L. Taubman, Płaszów; Zajączek i Łankosz, Kraków; Wapienniki pogorzyckie, Kraków; Beserkiewicz i Ska, Kraków; archit. Eugeniusz Ronka, Kraków; Henryka Franca Synowie, Skawina; J. Wentzl, Kraków; Józef Chwierut, Kęty, 1500 Mp.

Nauka, literatura, sztuka.

„CAREWICZ OLEKSY“, nowa tragedya Dymitra Mereżkowskiego, wystawiona na scenie warszawskich Nowości, zdobyła wielkie powodzenie. Recenzenci podnoszą zwłaszcza grę pp. Wysockiej i Węgrzyna.

PRĘGOWSKI P. DR.: „Główne wytyczne zagranicznej polityki Polski“. Poznań. Drukarnia Mieszczańska. 1921. 8°, str. 38.

Broszura zawiera: 1. Ogólne zasady naszej polityki zagranicznej. 2. Anglia a Polska. 3. Nasza polityka wschodnia i 4. „Tryjalizm“.

SOKOLNICKA ZOFIA: Mowa, wygłoszona na 191 posiedzeniu Sejmu ustawodawczego dnia 30 listopada 1920 podczas sprawozdania komisyi oświatowej i skarbowo-budżetowej, o wniosku p. Z. Sokolnickiej i tow. z klubu Zw. Lud. Nar. Warszawa. Tłoczono w drukarni państwowej, 1920. 8°, str. 27.

Mowa i wnioski dotyczą intenzywniejszej pomocy ze strony rządu w dziedzinie oświatowej i naukowej.

„TYGODNIK ILLUSTROWANY“. Warszawa, 1919. Nr. 16. Ostatni numer przynosi: Wieżę Zygmuntowską na Wawelu“ według fotografii K. Cybulskiego, reprodukcye „Szkiców węglem“ Mehoffera, obrazów Denis'a, Van Dongen'a Matis'a i Gauguin'a i szereg reprodukcyi ze starych i nowych ekslibrisów. W dziale literackim napotykamy omówienie przez W. Lutosławskiego dzieła Kochanowskiego p. t. „Polska w świetle psychiki własnej i obcej“, dalszy ciąg interesującej rozprawy I. Chrzanowskiego „Idea kultury średniowiecznej a chwila obecna“, sylwetę Baudelaire'a (w setną rocznicę urodzin) przez St. Miłaszewskiego, szereg „Poezyi“ Baudelaire'a w tłumaczeniu B. Wyżdżgi, opowiadanie Bartkiewicza o „Historyi jednego podwórza“ i początek zajmującego szkicu przez K. F. o przewrotach w Chinach p. t. „W państwie niebieskiem“.

„PRZEGLĄD PEDAGOGICZNY“, organ Tow. naucz. szkół średnich i wyższych. Redaguje komitet R. XL (5). Luty- marzec. Zeszyt 2-3. Warszawa, 1921. 8°, od str. 33—80 i Sprawy Towarzystwa od str. 37—52.

Świeżo wydany zeszyt zawiera: Zarzecki L.: Ś. p. A. Szycówna. 2. Od Zarządu gł.: Nasze stanowisko. 3. Dr M. Janik: Szkoła publiczna, czy prywatna. 4. Elzet: Przeciw bezładności. 5. Welton J: Charakter (Przekład — dokończenie). W numerze podane są oceny i sprawozdania nowych książek i czasopism. W dziale „Sprawy Towarzystwa“ poruszona jest działalność 19 Kół prowincyonalnych Tow. naucz. szkół średnich i wyższych.

„MIESIĘCZNIK PRACY“, wydawany przez Gł. Urząd statystyczny Rzeczypospolitej Polskiej. Rocznik I, zesz. 1, styczeń, 1921. Nakładem Gł. Urzędu statyst. 8°, str. 54+2. Red. Edw. Lipiński.

Główny Urząd statystyczny przystąpił obecnie do wydawania powyższego miesięcznika, poświęconego tak ważnym w obecnej dobie zagadnieniom pracy. Numer zawiera bogaty materyał: Opis rynku pracy w Polsce i w Niemczech, koszta utrzymania i ceny, zarobki i warunki pracy, szereg źródłowych informacyi o Radzie pracy w b. dzielnicy pruskiej, ubezpieczeniu na wypadek braku pracy w Anglii, Izby robotn. w Luksemburgu, organizacyi międzynarodowego biura pracy, ustawy i rozporządzenia socyalno-polityczne w Polsce z r. 1920, a wkońcu dział bibliograficzny. K.

„MIESIĘCZNIK STATYSTYCZNY“, wydawany przez Gł. Urząd statystyczny Rzeczypospolitej Polskiej. Rok 1921. Tom III. Zeszyt 1. Warszawa, 1921. Nakładem Gł. Urzędu statystycznego. 8°, str. 40+24.

Tekst polski i francuski. Zawiera między innemi: Statystykę ruchu towarowego na kolejach żelaznych, przez Dra H. Grossmana.

BANK ZWIĄZKU SPÓŁEK ZAROBKOWYCH W POZNANIU (sekcya ekonomiczna Banku Związku Spółek zarobkowych). Poznań, 1921. Czcionkami drukarni „Dziennika Poznańskiego“. 8°, str. 15.

SPRAWOZDANIA MIESIĘCZNE Z HANDLU ZAGRANICZNEGO (Rapports mensueles du commerce etranger). Nakładem Gł. Urzędu statystycznego Rzeczypospolitej. Warszawa, 1919/20. Nr. 2. 8°, str. 41, Nr. 3 str. 38.

Miejski teatr powszechny.

„Ciężkie czasy“ M. Bałuckiego.

„Ciężkie czasy“ należą do najsłabszych komedyi Bałuckiego i mimo, że niezadługo już stracą zupełnie na swej aktualności i w repertuarach teatralnych pozostaną tylko jako anachronizm, dokument smutnej pamięci epoki stańczyków — mimo to trudno sobie wytłomaczyć powód, dla któregoby właśnie ta, a nie inna sztuka autora „Grubych ryb“ miała być grana obecnie na deskach Teatru Powszechnego. Za czasów Gliksona doczekały się „Ciężkie czasy“ aż — dwu przedstawień. Daj Boże, abyśmy w niedługim czasie mogli na afiszu Teatru Powszechnego dopisać do tej cyfry przynajmniej jedno zero z prawej strony! A przyczynić się do tego mogą jedynie aktorzy.

Silny i wyraźny typ roztropnego ziemianina (Żyryło) odtworzył p. Motyczyński: kreacya jego była niewątpliwie najszczęśliwszą w całej galeryi typów „Ciężkich czasów“. Panowie: Sarnowski, Kalinowski, Kaden i Kolwas stanowili harmonijne tło kontuszowców dla postaci Żyryły. Z ról kobiecych zwróciła naszą uwagę p. Irena Pobóg, jako Bronia. Miała ona w sobie wiele wdzięku i prostoty szlacheckiej panny — szkoda tylko, że młody ten talent tak mało ma sposobności wyrobienia się na deskach Teatru Powszechnego. Panu Grolickiemu grozi — śmię to zauważyć — zmanierowanie: jego „Juliusz“ przypomina bardzo ów typ z „Wielkiego bractwa“ i tyle innych postaci, kreowanych przez artystę. Zato p. Lasowicz zyskał solidne niekłamaną sympatyę widowni swą szczerą i bezpretensyonalną grą. Pani Marya Żelska w epizodycznej roli Natalki uczyniła ogromny krok naprzód — życzymy artystce, aby w tem tempie rozwijała swe warunki sceniczne, a talent jej stać się może szczęśliwym nabytkiem dla poważnej komedyi.

a. w—ski.

Z sali koncertowej.

Stanisław Gruszczyński.

Niedzielny koncert Stanisława Gruszczyńskiego nie należy do najświetniejszych wieczorów jego. Bohaterski tenor świetnego zresztą solisty brzmiał wprawdzie potężnie w aryi z „Lohengrina“, a czasem jakby łkał rzewnym liryzmem — ale w wybuchach silnego fortissima audytoryum odnosiło wrażenie, że Gruszczyński składa bardzo wiele wysiłku w ofierze dla poklasku wypełnionej po brzegi sali. Nic tak szybko i fatalnie nie udziela się słuchaczom, jak właśnie fizyczny wysiłek (choćby był on najmniejszy nawet) koncertanta.

Zato popisowa dla Gruszczyńskiego arya z „Pajaców“ stanowiła punkt ciężkości wieczoru. Wtrącić tu muszę, że podobnie, jak w deklamacyi, zbytecznym jest i na koncertach wokalnych wszelki melodramat. Gruszczyński nieśmiertelną aryę z „Pajaców“ powtarzać musiał jako należny zresztą okup dla niemilknących oklasków.

Podobno Stanisław Gruszczyński udaje się w połowie maja, do Paryża, gdzie będzie śpiewał do płyt gramofonowych wraz ze słynnym Batistinim — a na przyszły sezon ma być pozyskany dla opery Włoch i Ameryki. Mamy nadzieję, że przecież któraś z polskich oper uda się zaangażować świetnego solistę na stałe, aby uniknąć kiedyś zarzutu zagranicy: „cudze chwalicie, swego nie znacie...“

a. w—ski.

O Dom imienia Skargi.

W piątek, dn. 23 b. m. odbyło się posiedzenie Głównego Komitetu Budowy Domu im. Piotra Skargi dla młodzieży rękodzielniczej i przemysłowej w Pałacu Biskupim pod przewodnictwem Księcia Biskupa Sapiehy. Komitet stwierdził, że ze względu na kolosalny napływ młodzieży do Krakowa celem uzyskania wykształcenia zawodowego z jednej strony, a wielkie zapotrzebowanie w budzącym się do życia młodym przemyśle polskim z drugiej strony, należy użyć wszystkich sił, by najdalej na wiosnę 1922 r. przystąpić do budowy Domu. Wybrano odpowiednie komisye i Komitet wykonawczy, w skład którego weszli: ks. M. Kuznowicz, p. inż. Krzyżanowski, p. W. Anczyc, p. A. Dziewicka, rad. Ostrowski, radca Iglicki, Dr Tor, radca Wajda, p. Dutkiewicz, p. Holeksa, p. Miliewski, p. Gorzelany, p. Kumala. Kierownikiem budowy Domu jest p. inż. Krzyżanowski.

Komitet główny z zadowoleniem skonstatował zainteresowanie się społeczeństwa rozsprzedażą i kupnem cegiełek na budowę Domu. Do czterech tysięcy cegiełek po 100 Mkp. jest w toku sprzedaży. Nadto większe kwoty napływają od osób prywatnych, jak: firma Lemiesz 100.000 Mkp., Spółka rolniczo-przemysłowa Reim i Spa 15.000 Mkp., Bracia Koziańscy 10.000 Mkp. i wiele innych po 5.000. Liczne zgłoszenia po cegiełki napływają w dalszym ciągu, o których społeczeństwo będzie powiadomione.

Komitet główny wyraził zdanie, że obok otaczania pietyzmem i miłością gmachów przez naród, należy zwrócić uwagę społeczeństwa, że budowa żywego gmachu dla zdrowia i potęgi Państwa polskiego jest ponad inne sprawy kwestyą najżywotniejszą.

Przypomina się, że po bloczki po 100 Mkp. lub większe kwoty zgłaszać się należy do p. Wacława Anczyca, Kraków, Zwierzyniecka 2. Nadto wszystkie redakcye pism krakowskich życzliwie zgodziły się przyjmować datki.

O sprowadzenie zwłok Sienkiewicza.

Twórca „Trylogii“ spoczywa dotychczas na obcej ziemi. Gdy w czasie wojny było rzeczą niemożliwą sprowadzenie zwłok wielkiego pisarza i wielkiego patryoty, dziś nadszedł czas, aby trumna Sienkiewicza spoczęła w ziemi ojczystej. Cała Polska do tego przyczynić się powinna. W sprawie tej słusznie pisze łódzki „Rozwój“:

„W miesiącach letnich bieżącego roku powinien się odbyć ten pogrzeb, to sprowadzenie zwłok okazałe, a orszak żałobny i ceremonia niechże dorówna tej, którą uczczono zgon zmarłego bohaterską śmiercią rycerzyka Rzeczypospolitej, pana Wołodyjowskiego. Dla dokonania dzieła już dziś winien wyłonić się komitet, na którego czele nikt inny nie mógłby stanąć, jeno marszałek Sejmu Wojciech Trąmpczyński.

„Czy zwłoki ś. p. Henryka Sienkiewicza mają spocząć na Wawelu. czy też w krypcie zasłużonych, nie nasza rzecz o tem decydować. Niech to sam naród zadecyduje. Nam chodzi tylko, aby na polskiej ziemi jak najrychlej spoczęły te drogie nam szczątki“.

Rocznica Napoleońska.

— W Wilnie zawiązał się komitet, który ustalił już program uroczystości napoleońskich w tem mieście. Dnia 5 maja wmurowaną będzie w ścianie pałacu, gdzie mieszkał Napoleon w 1812 r. tablica pamiątkowa. Przemówienie wygłosi prezydent m. Wilna p. Bańkowski. Plac przed gmachem, — przed wojną noszący nazwę Murawiewowskiego — nosi już od r. 1916 nazwę: plac Napoleona. — W katedrze odprawi ks. biskup Matulewicz nabożeństwo w obecności gen. Żeligowskiego, prezesa Komisyi Rządzącej gen. Mokrzeckiego i delegata Polski p. Wł. Raczkiewicza. Na ambonie pojawi się ks. biskup Bandurski. Po mszy św. wielka rewia wojsk na placu Łukiskim. Po południu odczyt o Napoleonie. Wieczorem uroczysta Akademia w teatrze. Mówić będą pro. Uniw. Siedlecki i p. Czesław Jankowski. Na program złożą się deklamacye z „Pana Tadeusza“ Mickiewicza i „Pana Tadeusza“ Słowackiego, oraz odegranie polonezów księcia Ogińskiego i marszu z symfonii heroicznej Beethovena, poświęconego Napoleonowi. Wilno weźmie również przez swą delegacyę udział w uroczystościach warszawskich.

— Wszystkie zatem polskie stolice uświęcą wspaniałymi obchodami pamięć zbratania się polsko-francuskiego pod orłami Napoleona. Jedynie Kraków tworzy kompromitujący wyjątek. Zwrócono nam przy tej sposobności uwagę, że apel pod adresem rektora Uniwersytetu Jagiel., by stara polska Wszechnica wzięła w swe ręce inicyatywę w urządzeniu obchodu — był wystosowany pod możliwie najmniej odpowiednim adresem. Rektor bowiem obecny — Dr. Estreicher — znany jako gorący wyznawca enkaenowego germanofilstwa — musi być oczywiście wrogiem manifestowania sympatyi dla Francyi i dla tradycyi napoleońskiej w Polsce. Trudno żądać od wielbicieli Beselerowskiej Polski, by swe uczucia teraz zwracali pod innym adresem, niż ten, który był w wielkich latach próby jedynym celem ich tęsknot i ukochań... W tym wypadku należy tylko wyrazić Senatowi Wszechnicy kondolencyę.

— W krakowskim Związku Artystów wygłosił w ostatnich dniach prof. Flach dwa niezmiernie interesujące odczyty o wielkości i legendzie napoleońskiej. Prelegent zapowiada dalsze odczyty, które niewątpliwie ściągną również liczną publiczność, pragnącą wskrzesić w swej pamięci wielką epopeję.

Sejm wileński rozstrzygnie o losach Litwy środkowej.

Warszawa. (Telef. wł.) Gen. Żeligowski w rozmowie z korespondentem „Polpressu“ oświadczył, że na czas konferencyi w Brukseli uzgodnił swoje zarządzenia militarne i administracyjne z dyrektywami rządu polskiego. Zastrzegł się jednak, że w rokowaniach musi być uwzględnione ciążenie Litwy środkowej do Polski, że kompromis nie może być zawarty kosztem podziału Litwy środkowej, jako zwartej pod względem gospodarczym i pod względem ludności i że w razie nie dojścia do porozumienia w Brukseli, ma zamiar zwołać na terenie Litwy środkowej sejm, który losy kraju rozstrzygnie.

WALKI W MAŁEJ AZYI.

Lyon. (E. E. Radio). Komunikaty tureckie donoszą o nowej klęsce Greków w okolicach Szer Alaszer. Na odcinku północnym sytuacya wojsk greckich również krytyczna.

Ateny. (E. E. Radio). Greckie sfery wojskowe zamierzają podobno ofenzywę na Konstantynopol, którego zajęcie stanowi cel moralny, polityczny i gospodarczy.

Różne wiadomości.

Warszawa. (Telef. wł.). Premier Witos wraca dopiero dziś do Warszawy z zachodniej Małopolski.

Warszawa. (E. E. Radio). Ministerstwo skarbu opracowuje ustawę o podatku transportowym, a przedstawiło już Radzie ministrów projekt o podatku od obrotów giełdowych.

Warszawa. (E. E.). „Neue Freie Presse“ donosi o przedłużeniu układu kompensacyjnego polsko-austryackiego do dnia 31 marca 1922 r.

Londyn. P. A. T. (Reuter). Izba Gmin przyjęła traktat pokojowy w Trianon jednomyślnie w trzeciem czytaniu.

Waszyngton. P. A. T. Radio. Izba przyjęła ustawę, ograniczającą imigracyę.

Wiadomości gospodarcze.

ROSYJSKIE KOPALNIE ZŁOTA. „Ekonomiczeskaja Żizn“ zamieszcza artykuły, informujący o stanie kopalń złota nad Leną. Kopalnie te, największe z rosyjskich, zagrożone są zagładą. W r. 1916 kopalnie te dały 722 pudy złota (11.500 klg.), w r. 1920 — 70 pudów złota, t. zn. tylko 10-tą część w stosunku do r. 1916, a w roku bieżącym do połowy miesiąca lutego wydobyto tylko 2 i pół puda złota.

UKŁAD HANDLOWY Z RUMUNIĄ. (Telef. wł.) W najbliższym czasie zostaną ukończone prace około traktatu handlowego Rzeczypospolitej z Rumunią. Rumunia dostarczać będzie Polsce żywności, a Polska wysyłać ma do Rumunii naftę i odpowiednią ilość towarów hutniczych i galanteryjnych. Przeprowadzenie poszczególnych instrukcyi handlowych, mieszczących się w ramach traktatu, dokonywać się będzie wyłącznie w drodze prywatnych umów handlowych, władze zaś będą udzielały uprawnień wywozowych i przywozowych odnośnie do zawartych transakcyi.

FABRYKACYA PIENIĘDZY SOWIECKICH. Z Rewla donoszą, że rząd sowietów podejmuje na nowo druk pieniędzy. Zajętych będzie przy tem 1.243 robotników.

WYKAZ GIEŁDY W KRAKOWIE

z dnia 28 kwietnia 1921 r.

	ofiarow.	żądano	transakcye
Waluty i dewizy:			
Dolary St. Zj.	780·—	810·—	—
„ kanadyjskie	—	—	—
Franki francuskie	58·—	60·—	60·—
„ belgijskie	—	—	—
„ szwajcarskie	—	—	130·—
Funty szterlingi	—	—	—
Marki niemieckie	11·50	12·50	12·—
Korony austryackie	1·12	1·18	1·16
„ czesko-słowackie	10·—	11·—	10·50
„ szwedzkie	—	—	—
„ duńskie	—	—	—
„ norweskie	—	—	—
Lei rumuńskie	11·—	12·—	—
Liry włoskie	20·—	22·—	—
Marki fińskie	—	—	—
Floreny holenderskie	—	—	—
Ruble carskie po 500 rb.	—	—	—
„ dumskie „ 100 „	—	—	—
„ „ „ 1000 „	—	—	—
Papiery lokacyjne:			
4% Poż. kraj. z r. 1893	92·—	94·—	—
4% „ „ szkolna z r. 1908	82·—	84·—	—
4½% Poż. kraj. z r. 1913	91·—	93·—	—
4½% „ „ „ 1914	91·—	93·—	—
4% Poż. m. Krakowa z r. 1908	85·—	87·—	—
4% „ „ Lwowa	88·—	89·—	—
4½% Obl. kom. Banku kraj.	92·—	94·—	—
4% „ „	86·—	88·—	—
4% „ kolej.	84·—	86·—	—
4½% Listy zast. Banku Kraj.	108·—	125·—	—
4% „ „	98·—	100·—	—
4½% „ „ Banku hipot.	99·50	101·50	—
4% „ „ „ 63 l.	85·—	87·—	—
4½% „ „ Bku Małopolskiego	98·—	100·—	—
4½% „ „ Ziem. Banku Kred.	95·—	97·—	—
4½% „ „ Tow. Kredyt. ziem.	104·—	106·—	—
4% „ „ „	97·—	99·—	—
Akcye bankowe:			
Polski Bank Przemysłowy I—IV em.	530·—	560·—	—
„ „ „ V em.	—	—	—
Bank Hipoteczny	690·—	740·—	—
„ Małopolski	750·—	800·—	—
Ziemski Bank Kredytowy	675·—	725·—	—
Powszechny Bank Kredytowy S. A.	200·—	—	—
Bank Ziemski dla Kresów, Łańcut	—	—	—
Bank Handlowy w Warszawie	—	—	—
Bank Kredytowy w Warszawie	—	—	—
Bank Związku Spółek Zarobkowych	4200·—	4600·—	—
Bank Komercyalny	—	—	—
Wiedeński Bank Związkowy	—	—	—
„Merkur“ T. A. Bank i Kantor wym.	—	—	—
Akcye Tow. handl. i przem.:			
Polskie Tow. handlowe I i III em.	850·—	970·—	850·—
Polskie Tow. Hand. (PT.H.) IV em.	625·—	725·—	670·—
Handlowa Spółka akc. „Impex“	—	—	—
Polski „Glob“ Tow. transport.-handl.	1750·—	1850·—	1890·—
Żegluga Polska	—	—	—
Warsz. Tow. akc. Handlu i Żeglugi	—	—	—
Zieleniewski	3300·—	3600·—	3500·—
Warsz. Ska akc. Budowy Par. I. em.	—	—	—
Warszaw. Sp. akc. Bud. Par. II. em.	[illegible]	2200·—	2100·—
„Lemiesz“ fabryki maszyn roln.	4500·—	4800·—	—
„Trzebinia“ fabr. maszyn i narz. roln	[illegible]	[illegible]	—
Trzebinia fabr. masz. i narz. roln. 4em	2300·—	2500·—	—
Huta żelazna, Kraków	—	—	—
„Autometor“ fabryka samochodów	2100·—	2300·—	2300·—
Fabr. Portland-Cementu, Szczakowa	—	—	—
„Górka“ fabryka cementu	6800·—	7200·—	—
Gal. akc. Zakłady Górnicze Siersza	5300·—	5600·—	—
„Tepege“ Tow. dla przem. górnicz.	7200·—	7600·—	—
Ska akc. przem. naf. i gazów ziemn.	—	—	—
Karpackie Towarzystwo naftowe	—	—	—
Akcyjne Tow. naftowe „Galicya“	—	—	—
A. T. dla przem. ol. skal. (d. D Fanto)	—	—	—
Polska Nafta	2000·—	2400·—	2300·—
[illegible] III. em	1600·—	1800·—	—
„Gikes“ T. A.	3300·—	3800·—	—
„Pezet“ Powszechne zakłady budowl.	950·—	1150·—	—
Fabryka przetw. [illegible] w Trzebini	2600·—	2800·—	—
„Krakus“ Zjedn. fabr. przetwor. wysk.	3600·—	3800·—	—
Fabryka porcelany w Ćmielowie	3300·—	3500·—	—

KURSA.

Zurych. P. A. T. Berlin 90, Holandya 20125, N. Jork 576, Londyn 2272, Paryż 4255, Medyolan 2785, Bruksela 4325, Kopenhaga 105, Sztokholm 136, Chrystyania 9150, Madryt 80, Buenos Aires 185, Praga 7990, Budapeszt 222, Zagrzeb 405, Bukareszt 910, Warszawa 071, Wiedeń 153, austryacka stempl. 098.

Warszawa. P. A. T. Waluty: Dolary Stanów Zj gotówki transakcye 806—805—808, sprzedaż 810, kupno 785, franki franc. gotówka transak. 6050, sprzedaż 61, kupno 58, czeki transakcye 6125, 6175, sprzedaż 62, kupno 60, Londyn czeki transakcye 3300, sprzedaż 3330, kupno 3250, Berlin czeki transak. 1280, 1295, 1292½, sprzedaż 13, kupno 1290, Wiedeń czeki transakcye 128½, 129.

NADESŁANE.

Podziękowanie.

Przewielebnemu Księdzu Wojciechowi Goleniowi za matczyną opiekę, którą okazał dziecku mojemu, żołnierzowi, ś. p. Stanisławowi Kamińskiemu, składam tą drogą serdeczne „Bóg zapłać“.
(686) Aleksandra Kamińska.

Podziękowanie.

Wszystkim, którzy w tej bolesnej chwili pospieszyli z wyrazami współczucia i wzięli udział w pogrzebie ś. p. Anny Markusowej, a przedewszystkiem Przewielebnemu Duchowieństwu, Przyjaciołom i Znajomym, składamy tą drogą najserdeczniejsze „Bóg zapłać“. Rodzina.
(685)

JONAS JONASSON.

KRZYWOPRZYSIĘSTWO.

(Dokończenie).

Torstein wystąpił śmiało. Starosta kazał mu wyciągnąć palce prawej ręki i wygłaszał formułę przysięgi; Torstein powtarzał ją głośno i dobitnie.

Skończyło się.

Wezwano Halldora. Podniósł się zwolna: blady był, jak trup a czoło zrosił mu pot obficie.

— Zbierzże się w kupę, chłopie! Nic wielkiego, zaraz będzie po krzyku — szeptał mu Torstein, siadając na ławie. — Nie słyszałeś, jak mnie dobrze poszło?

Halldor chwiejnym krokiem postąpił naprzód, głowa mu się trzęsła, ale nie zauważono tego tak łatwo, bo szyję miał owiązaną grubą chustką.

Starosta polecił mu wyciągnąć palce.

Usłuchał, a ręka drżała mu, niby liść osiki.

Starosta zauważył jego pomięszanie i odezwał się łagodnie:

— Chciałbyś może jeszcze coś powiedzieć?

— Nie — wydobył z siebie Halldor z trudem.

A potem powtarzał za starostą formułkę przysięgi.

Powtarzał ją urywanie, z największym wysiłkiem, ale przecież skończył — i mógł odejść.

Rozprawa była zamknięta.

Halldor pośpieszył się z wyjściem, Torstein wyszedł za nim.

Torkell dobiegł ich i na dworze już powiedział:

— Sprawiliście się bardzo dobrze. Jeszcze wrócę, bo mam parę słów do starosty, ale spotkamy się, gdzie poprzednio, poczekajcie tam na mnie.

I wszedł napowrót.

Tamci powlekli się między sklepy.

Jeden z chłopów, którzy przybyli z księdzem, podążył za nimi. Był on z tych, którzy nie lubią chować się ze swojem zdaniem, gdy im się coś niepodoba, to też nie mógł się wstrzymać i teraz, lecz zawołał:

— Możecie się pożegnać ze zbawieniem waszych dusz, łotry! Teraz będziecie sobie mogli wypchać brzuchy! Ale do tego nie trzeba było aż fałszywej przysięgi!

To powiedziawszy, roześmiał im się w twarz szyderczo i przeszedł.

— Nie rób sobie nic z tego, Halldorze, niepoń jakiś nie może nas dotknąć — odezwał się ze śmiechem Torstein.

Lecz Halldor w milczeniu szedł krokiem chwiejnym i skrył się za węgieł domu.

Wkrótce potem leżał pijaniuteńki pod murem i spał, potrącany przez ludzi, obwąchiwany przez pieski.

— — — — — —

Podział spadku Jona został ustalony tą rozprawą. Torkell, tymczasowy wójt, sporządził wykaz inwentarza i przepisał szczegóły podziału.

Na skutek tego Helga wyszła ubogą kobietą; na zagrodzie nieboszczyka było dość sporo długów bankowych, które musiało się wyrównać odrazu.

Najbliższej wiosny osiedlił się Torkell w Hamravik; Heldze dał mały domek na wybrzeżu, „bardzo dla niej odpowiedni", jak się wyrażał.

VII.

Najgorzej wyszedł na tej sprawie komornik Halldor. Torstein w jego imieniu zabrał to, co mu się jeszcze należało u Torkella i z nim odjechał do domu; był w jak najlepszym humorze, bo osobny dodatek przecież otrzymał za to, że potrafił skłonić Halldora do utrzymania wspólnej tajemnicy.

Za powrotem do domu ten ostatni miał chwilowy spokój, ale czas spędzał w zupełnej samotności, nie mówiąc słowa do nikogo; był niemal chory; czuł, że popełnił krzywoprzysięstwo i odepchnięty jest przez Boga i ludzi.

Uświadamiał sobie, że przepadło zbawienie jego duszy, jak mu to ów chłop cisnął w oczy.

Torstein najchętniej omijał go, zdało mu się bowiem, jak gdyby Halldor przypominał mu coś, jakby sumienie nieczyste, gdy tak chodził po zagrodzie smutny z wylęknionemi oczyma.

Lecz pewnego razu nabrał otuchy, spotkawszy go wśród przybudowek i odezwał się:

— Czasby już było otrząsnąć się z tego wszystkiego, przyjacielu. Czyż wciąż jeszcze myślisz o tej głupiej historyi?

Halldor popatrzał na niego ponuro, milczał chwilę, potem rzekł z goryczą:

— Tak, czuję, że zgubiłem duszę.

— Zgubiłoś duszę?! Zwaryowałeś, czy co?

— Pójdę do piekła, nieinaczej.

— Jeszcze co! Bądźże wreszcie rozsądny. Niema wcale piekła.

Halldor milczał.

— Więc to cię jeszcze wciąż dręczy? Czy nie wiesz o tem, że w takie bajdy nikt już teraz nie wierzy? Możesz się śmiało na to spuścić: uczeni ludzie wierzą teraz, że gdy dusza opuści ciało, przestajemy istnieć całkiem — ja także w to wierzę, skądże więc to twoje piekło?

— Wiesz tedy na pewno, że niema piekła? — pytał Halldor, pożerając go oczyma.

— Myślę, że śmiało można to twierdzić; często słyszałem to od Torkella, który przecie kończył szkoły.

— Ach, gdyby to była prawda... nie, to nieprawda... i trząsł głową w śmiertelnej trwodze. — Wiem, co mnie czeka... i ciebie także — wlepił oczy w Torsteina — nie sam będę.

— Możesz to pleść starym babom, nie mnie! Przykro mi tylko, że się tak wałęsasz bezmyślnie, nie mogąc sobie znaleść zajęcia z tej jedynie przyczyny, żeś przed starostą podniósł rękę do góry.

— Hm — już ja wiem, gdzie się dostanę. Czasu jest dość... miejsca także — straszna rzecz... spalić się... spalić... nieinaczej... A teraz poprawić się? — za późno... za późno... wszystko się skończy.

Wzdrygnął się, spojrzał trwożliwie w bok, cofnął się parę kroków, rękę podniósł, jak gdyby bronił się przed czemś, a krew twarz mu zalała.

— Patrz, Torsteinie... tam!... tam!... ręka... ta sama ręka o trzech wyciągniętych palcach... ona mnie zawsze prześladuje teraz!

Zdało się, że szał nim owładnął — wreszcie odwrócił się i uciekł, jak gdyby szczuty psami.

Torstein patrzał za nim, trząsł głową i mruknął sam do siebie: — Zwaryował, zdaje się, biedaczysko.

To powiedziawszy, skierował się ku domowi.

Halldor nie wrócił więcej.

Całą zimę gdzieś się wałęsał przy niezupełnie zdrowych zmysłach. Nie mówił nic, był cichy, zamknięty w sobie, nikomu się nie narzucał.

Niekiedy patrzał osłupiały przed siebie, twarz mu się wykrzywiała, jakby od ogromnego strachu, śmiertelnej trwogi. Nogi mu się trzęsły a na czoło występowały grube krople potu.

Wtedy wybiegał i biegł przed siebie bez zatrzymania się, póki nie padł ze zmęczenia; rzucał się na śnieg i twarz w nim ukrywał, odchodząc od przytomności z bólu.

Potem zwolna uspokajał się, dowlókł się do jakiej chaty, gdzie przeleżał parę dni chory, bezsilny.

I znów przychodziły napady szału.

Zawsze widział przed sobą rękę z wyciągniętemi trzema palcami — od niej uciekał, jak od własnej śmierci — od tej ręki krzywoprzysięskiej, która go skazała na wieczne potępienie.

— — — — — —

Pewnego dnia zimowego znaleziono go z roztrzaskanemi członkami u stóp skały pod ostrym przylądkiem.

Ręka z trzema wyciągniętemi palcami w napadzie szału strąciła go z owej skały.

Z islandzkiego przeł. J. K.

Wydawca: w zastępstwie Polskiej Spółki prasowej K. Holeksa. — Redaktor naczelny i odpow. Jan Matyasik. — Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie pod zarządem Romana Ferka.